

Wychodzić što tydzień ruskimi i łacinskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Zawalnaja wulica d. № 7

Cena z pierasyłkaj i dastastałkaj da chaty: na 1 hod—2 r. 50 k., na 6 mies.—1 r. 25 k., na 3 m.—65 k., na 1 mies.—25 k. Za hranicaj na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramiena adresu—20 k.

Abwiestki pryjmajucca na apošniaj stranicy pa 20 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i karespadencii prysłanyje u redakciju pawinny być čytelna napisany s praūdziwaj familjej i adresam taho chto jaje prysłaje. Možna takža padpisać prozwišće razam z familjej chto nie zachoče kab była praūdziwaja familije. Adres i familija tolki dla wiedama redakcii. Rukapisy aŭtoram nie wiertajucca nazad.

NAŠA NIWA

Hod VII.

10 (23) (maja).

№ 19—20.

Č čytać jak polskaje cz; Š čytać jak polskaje sz.

NAJLEPSZY SPOSAB ZABIESPIECZYĆ SIABIE I ABARANICCA
AD BIADY—HETA

strachouka żyćcia u Pieršym Uzajemnym Tawarystwie Strachawańnia Żyćcia 1902 h.

Najlahčejšyje warunki.

Najmieniš treba placić za strachouku.

Wydajucca pazyki pad polisy za 6 procentoŭ.

Jadynaje čysta Uzajemnaje Tawarystwo.

Strachawacieli atrymliwajucca častku dochodu
i zahadywajucca sprawami Tawarys.wa.

Upraŭlańnie Litouska-Biełaruskaho Okruha

Wilnia, Hieorhijeŭski pr. 4.—Telef. № 830.

Patrebny rupnyje ahienty.

Wilnia 10 maja.

Pamiž homanu astatnich dzion i ūsielackich nawin, katoryje adna za adnej wyskakiwajucc, šmat zjawilo-ia takich rečeŭ, ab katorych i «Новое Время», hazeta, što chwalić i padtrymliwajucc usie staryje paradki, wykazywajucc ni to swoj strach ni to zdziuleńnie. Hetak rabočyje ū Płecierburzie 1 maja kinuli raboty—bołš jak 200 tysiac duš; a tut padychodzias wybary deputatoŭ u Čačwiortuju Dumu zamiast starych, što dażywajucc swaje dni, i ūsiudy iduć hutarki ab tym, čaho ad Trećciaj Dumy čakali i čaho nie dačekalisia. Wošjeńniu narod wybiare nowych swaich predstaŭnikoŭ. Treba pryznacca, što ū našym kraju deputatoŭ nawat nima čym uspamianuć—dobraho śledu u nas jany nie pakinuli. Adny, jak Zamysłoŭski, zanialisia takimi kłopotami, jak dawiašci, bytym žydy na maci režuć dziaciej; aź pad pienaj Zamysłoŭski ad takoj pracy! Iznoŭ že šwiaščenik o. Wieraksin tolki tym i praslawiŭsia, što ūsiami šanawanaho (a asabliwa starawierami) deputata, niabošćyka Karaułowa, dumaŭ abidzieć, kryknuŭšy: «Maŭcy, katarha!» A deputaty z Hrodzienskaj huberni Tyčynin (dyrektor) i Bič (lašničy) tak cicha i akuratna siadzieli, što ich pašla Dumy iznoŭ na službu čynoŭnikami woźmuć; kaliž u Hrodziensčynie mužyki adnej wioski praz niekijie padatki uciarpieli, i kolki z ich pry hetym zabilii, to ni Tyčynin, ni Bič (wybrany mužykami) sloŭca nie skazali, kab hetu sprawu razabrać. Nie wiedajem, chto tam winawat, ale tolki naš biełarus zaŭsiahdŭ akuratnie płocić padatki, kali ličyć, što ich sprawiadliwa biaruć.

Čiapier achwotnikoŭ išci u deputaty kuća. U Wilni—Kowaluk, Wrucewič; u Hrodnie—Sołoniewič, katory tudy pieraječaŭ z Wilni razam z swajej hazetaj «Сев.-Зап. Жизнь»; u Minsku na hwat prosica ū deputaty Skrynčenko, i ješće i ješće padobnyje ludzi. Smiely narod! I ūsie buduć «ratawać» kraj! A kraj sabie siejeć hrećku, awios, jezdić na torh i ūsie ūskajeć praŭdy—u wałasnych sudoch, a šwiētu—ū manapolcy... Wiasiołyje heta ludzi, što prosiacca sami na depu-

tackaje kresla. U ciapiera šniej Dumie jošć tolki kala 120 deputatoŭ i prawych i lewych, katoryje sidziac nad pisańniem i pracaj nad zakonami, a rešta na hetu rabotu ni miajuć ni rozumu, ni edukacii, ni siły. Za toje u ich usich dobraje zdaroŭje, a hetyje 120 pracaunikoŭ majuć takije zamučenyje, chworyje, zialonyje twary! Znajomyje deputaty nam kazali, što treba mieć žaleznae zdaroŭje, kab pracawać karysna ū Dumie: 3 dni iduć ahulnyje zasiedańnia Dumy ad rańnia da nočy; 3 dni pracujuć nad zakonami ū komisijach, i ješće treba uo na čy zbiracca u swajej partii, abdumlać koźnuju reč; a tut ad swajej huberni jeduć ludzi, piščuć, prosiac ab roznych rečach. I woš ciapier ad pracy mazhami i nerwami pracujučyje deputaty wyhladajucc sašims zamučenyimi. Šmat chto s tych ludziej, što prosiacca u deputaty, može hetaho nia wiedaje. Ale chto hladzić na deputackuju rabotu, jak na službu narodu, toj pawinien heta dobra wiedać, kab, papaŭšy ū Dumu, nie siadzieŭ moŭčki, apuščišy ruki.

Za apošni tydzień.

Z Rasiei.

1-ho maja šmat u jakich haradoch Rasiei rabočyje zrabili zabastoŭku. U Płecierburzie zabastawali 200.000 rabočych, katoryje na wulicach pamykalisia rabić demonstracii, piejali rewolucyjnyje pieśni, ale palicija skora ich razhaniala. Bastawało šmat rabočych i ū Maskwie. Usio heta—echo lenskich prypadkoŭ; chacia H. Duma ūziałasia za hetu sprawu, a zrabić akuratnaje sledztwa jedzie senatar Manuchin, usio-ž narušenaho spakaju nia wienieš tak skora.

Čiapier iznoŭ idzie cetaja čereda sudoŭ, katoryje pakazywajucc, jak nizka upała sumlennasć i moral hramadzianstwa. Druhi ūžo raz razbirali ū Waršawie sprawu hrafa Ronikiera i iznoŭ pryznali jaho winawatym i zasudziłi na 1 s paławinaj hodu u areštancikije rotu za ubištwa swajaka swajho, wučnia Chržanoŭskaho. Tak

sama na 1 s paławinaj hodu pryhawaryła sudowaja palata ū Baku sledawaciela Kržečkowskaho za mašenstwa i nieprawilnuju astanoŭku adnej sprawy. U Waršawie prysudzili wydalić sa służby wosiem čynoŭ, słužačych u składzie saldackich rečeŭ, i syskać z ich 53.000 rub. i t. d., i t. d.

Sumnyje dumki nawodzias hetkije sprawy, i staraješsia znajsci pramier nadziei, što ūsio blaħoje miniecca, što pryjdzie lepšaja para. I tut wočy sami zadzierzywajucc na tych dziesiatkach miljonoŭ «prostaho» narodu, katoryje ū ciazkaj pracy zdabywajucc chleb swoj. Mo tam zachowana taja wialikaja moralnaja siła, katoraja pawinna ūsio adradzić? Mo, nia hledziačy na ciapierašnju ciemnatu, a časta i prastupnasć «prostych» ludziej, heta siła wyjawicca tady, kali kulturnaje rozwicie narodu pojdzie ūpiarod? Narod, katory u swaim unutrenym žyćci kirujucca bołš adwiečnymi zwycajami, čym nowymi zakonami, pawinien, stanušy na wyšejšuju kulturnuju stupień, uniašci ū žyćcio swaju nowuju moral, prostuju, niachitruju, ale krepka zwiżanuju z dušoj narodu, z jaho minušćy-naj.

U Dumie i kala Dumy.

Urešci Duma skončyła razbirać zakon ab addzialeńni Chołmsčyny ad Połšcy i ustrojstwi nowaj Chołmskaj huberni. Kali H. Sawiet prystanie na pastanaŭleńnie Dumy, ūsio chołmskuju sprawu možna ličyć skončena. Pry hetym wyjasniłasia, što ū pierarobcy Dumy chołmski zakon zusim nikoha nia može zdawolić: ani chołmskich sielan, ani deputatoŭ, ani partii nacionalistoŭ, katoraja toj zakon wydumała. Naadwarot, jak kazali deputaty fon-Anrep i Dymša, nowy zakon tolki dražnić usich, a dziela zaščyty ruskich u Chołmsčynie nia robić ničoha.

Prajšoŭ zakon ab pensijach dla słužačych i rabočych na čyhuncy, kali z imi pryłučycca jakoje niešćasćie. Lewyje byli proci hetaho zakonu, bo jon zawodzić taki paradak, što pakalečnym na służbie rabočym buduć dawać mienšuju pensiju, čym jany ciapier dastajuć s pensionnych kass. Usio-ž taki akciabrysty i prawyje piereważyli.

Začwiardziŭšy šmiety raschodoŭ na tarhowy flot, i na hłaŭnaje upraŭleńnie sielskaj haspadarki i ziemleustrojstwa. Duma daŭšej zadzieržałasia na šmieci ministerstwa justicii (sудоŭ). I tutaka pačalaŭsia wostraja sporka miž lewymi i prawymi. Usie lewyje prypaminali ministru tyje niezakonnyje pastupki, katoryje rabilisia ū sudoch pry ciapierašnim ministru. Prawyje baranili ministra i dawodzili, što ū sudoch usio tak dobra narychtawana, što lepiej i nia treba. Ale proci takich faktoŭ, jak prapaža z sudoŭ dakumentoŭ, jak falšywaje sledztwa wiadomaho Łyžyna ni chto nia moh ničoha surjoznaho skazać. Dziela pratestu dep. Černošwitow padaŭ prajekt urezac pensiju ministru na... 1 rubiel. Ale i takuju niawinnuju demonstraciju Duma atkiniła.



Z zahranicy.

U palitycy časta adbiwajucca duša nacii, jaje kultura. Heta widać, kali pryhladzimsia da unutrenaj palityki dwuch wialikich eŭropejskich dzieržaŭ: Niemieččyny i Anhlii.

Anhlija składajucca z nialičenaħo čysta narodoŭ i staron. Kab ich udzieržać pad saboj, anhlijski urad daje koźnamu narodu wolu żyć i upraŭlacca pa swojemu. I heta wola tak mocna zwiżywaje miž saboj prynaležnyje da Anhlii nacii, što u ich i nie padyjmajucca dumka addzielacca. Čornaj plamaj na sumleńni anhlijskaho narodu była tolki Irlandija: blizka sto hadoŭ wiała jana biezpraŭnaje žyćcio, i Irlandcy nie raz pamykalisia dabiacca prawoŭ siłaj. Ciapierašni parlament zmyŭ z siabie hetu plamu: Irlandii dali poŭnaje samoupraŭleńnie.

Zusim inakšuju palityku wiaduć niemcy, ci, sprawiedliwije, prussaki. Sorak hadoŭ tamu nazad jany zachapili dźwie francuskije prawincii—Elzas i Łotarynhju. Čaho tolki nie rabili, kab tamtejšy narod pierarabić na niemieckich patryotoŭ, kolki ni cisnuli jaho, a ūsio-ž u kancy ūbačyli, što narod, chacia časć jaho ūžo hukaje pa niemiecku, ciahniecca bołš da staroj bačkoŭščyny—Francii. Pryjšlosia tady zmianić palityku: Elzasu i Łotarynhii dali-tki samoupraŭleńnie, zawialii parlament. Ale ūsio heta niejkaje kurtataje, urezanaje. I narod nia moh być zusim zdawoleny tym, što jamu ūrešci dali. Bačuć niezdawolstwa, niemiecki imperatar, a razam s tym i prusski karol, Wilhelm II, na niekim narodnym abiedzie ū stalicnym miešci zawajowanaho kraju, Strazburhu, skazaŭ haradzkomu haławie, dy tak, kab usie čuli: «Wy nas znali dahetul tolki z dobroho boku, ale moźecie paznać i z druhoħo boku. Kali paŭažeńnie ū Elzas-Łotarynhii nie pieramieniecca, dyk my prosta adbiarem ad was konstytuciju i pryłučym da Prussii».

Strašennaja bura padniałasia pa ūsiej zawajowanaj staranie. Toje niezdawolstwa, ab katorym my wyšejš skazali, zrazu raspaliłasia wialikim połytiem. I, hledziučy na dźwie palityki—anhlijskaju i niemieckuju, padyjmajucca samo saboj pytańnie: katoraja z ich prawilnaja? Katoraje hasudarstwo maje bołš prawoŭ wiasioła hladzieć u swaju budučynu? Nichaj čytačy, padumaŭšy, sami znojduć na heta atkaz.

Nowy amerykanski zakon ab pieresialencach.

Usio ciazěj i ciazěj robicca našym pieresialencam papašci na Amerykanskuju ziamlu. Časta dawodziłasia nam pisać, jak wostra hladziać amerykanskije čynoŭniki, kab nie wysiedali na ich biereħ ludzi chworyje, slabyje, dy biaz hrošy. Čiapier zawodzicca ješće adno ahraničeńnie dla pieresialencoŭ: amerykanski senat pastanawiŭ zawiasci zakon, kab u Ameryku nie pryjmali pieresialencoŭ, katoryje nia ūmiejuć čytać i pisać u jakoj-kolečy mowie.

Chacia nowy zakon ahraničywaje pieresialeńnie u Ameryku, ūsio-ž taki

nielha nie pryznacca, što jon našym pieresialencam krychu prysłużycca. My nie raz pisali, jak abdzirajuć pieresialerca u Amerycy roznyje ašukancy, kali im u ruki papadzie ciomny, niehramatny četawiek. Ciapier hetaho nia budzie: choćeš jechać u Ameryku, nawučysia hramaty; nie nawučysia—nie pajedzieš. Hetak Ameryka jak-by pamože pašyreńniu hramatności i ū našaj staranie.

Usio-ż taki emihracija u Ameryku krychu strymajecca. Chacia wysialeńnie lepšych, bajčejšych rabotnikoŭ dla našaho kraju nia nadta karysna, ale, kali nima čaho jeści na wioscy, prychozicca choć-nia-choć wybiracca u pročki. Dyk kudy-ż patknucca tym hramadam niehramatnych emihrantoŭ, katorym začyniajecca ūjezd u Ameryku?

Apraća wysialeńnia na daŭžejšy čas—naprykład, na kolki hadoŭ, jość ješće wysialeńnie z wioski na karaciejšy čas—na kolki miesiacoŭ. Hetak z Haličyny (u Austryi) sielanie-ukraincy, katorym ciesa na swajej haspadarcy, iduć na letnije raboty ū poli u Prussiju (u Niemiečynie), dzie pa wioskach strašenie niechwataie rabočych ruk. Płociać im tamaka dobra, i jany ūžo z hrašyma wiertajecca da chaty. Hetak sama robiac i polskije sielanie s pahraničnych pawitoŭ: pawedluh zakonu, jany majuć prawa iści na raboty za hranicaj nia bolš, čym na 10 miesiacoŭ, *bez pašpartoŭ*. Ciapier hety zakon pašyren i na ūsie huberni, dyk zahranicu (s pazwaleńnia i s papieraj ad palicij) mohuć iści na 10 miesiacoŭ sielanie z usiaje Rasiei. I kali zakon ab niedapuščeńni niehramatnych pieresialencoŭ u Ameryku ūwojdzie ū žycio, dyk niehramatnym tolki i astajecca adna daroha: na dziesiacimiesiacnyje zarabotki u Prussiju.

Ci heta budzie dla našaho kraju karysniej, ci nie, pakaže samo žycio.

Hutarki s čytačami.*)

Jaki šryft?

Sprawa ab wybary šryftu, widać, mocna ūskałychnuła našych čytačoŭ, bo na hetaje pytańnie, katoraje ješće letaš kinuła «N. N.», pasypalosia šmat listoŭ. Ale ješće bolš pasypalosia, jak pačali my hetyje listy drukawać. Kożyn pačau raić, kożyn rupiusia znajści

*) Hladzi №№ 4, 6, 7 i 8 «N. N.».

Sušwietny žanich.*)

«Karaciej kažućy, Chwiedar wydašia takim, jakim jaho i treba było čekać, uwažućy na jaho ūdaču i raniejšaje žycio. Adrazu zabraŭ jon usio u swaje ruki: jak ich samich, tak i ūsie ichnije skarby. Piŭ haretku i sam blizka što sašim ničoha nie rabiŭ; chadziŭ pa ihryščach, a žonkaj dy cieščaj panukiwaŭ, jak wałami pad jarmom. Prabawali niekatoryje s susiedziou, dyj moj Jazep hawaryć jamu, nawučać, stydzicie, ale jon jak rezanie ū atkaz, dyk adrazu hubu jak hlinaj zamaže; tolki wuśy abwianuć, i hukac ūžo dalej niečeha. Tak ich usie i adraklisia. «Nu was k ladu; jak zyjšlisia, tak i razbirajecisja a to ješće ū čużym pachmiellu treba haławie baleć».

«Sama Marjanka kab kali sloucom prahukašiasia kamu—niebudź s kryudaj na Chwiedara! Naproci, pry ūsiakaj hutarcy, jak maha, starašiasia abhara-dzić jaho, wybielić usiaki jaho pastupak. Choć toje, što jana ūsio blaħoje chawała ad ludziej, widać było na jej, jak u lustry. Bo mała što nie ad samaho wiasieła z jej zrabitasia wialikaja pieramieta: prycichła, bytcym u wadu apuščitasia. Sašim i padabienstwa

* Hladzi № 18 «N. N.».

«załatuju siaredzinu», kab zdawolić jak prychnilikoŭ łacinskaho šryftu, tak i hraždanki. Woś my i pastanawili krychu pačekać z drukam našych hutarak, kab usich pačuć, kab usim dać možnasć wyskazać swaju dumku, i pašla ūžo s čystym sercem prychninucca da tych, ci inšych. Hetak iznoŭ nabrałosia šmat duža cikawaho materjału. Ale drukawać usiaho, na žal, nia pryjdziecca, bo aŭtory nowych listoŭ paŭtarajuć toje, što ūžo inšyje skazali i što było nadrukawana.

Ciapier, kali prajšli dwa miesiacy, z liškam, jak apošni raz nadrukawali my swaje hutarki, možna ūžo zrabieć wybar, jaki pryńiac šryft, *bo tak, jak jość, dalej być nia može*. Jak ni jak, a pawinna być inakš.

Sprawa ab niejkim nowym šryfcie pawinny my zusim atkinuć, bo—pry ciapierašnich warunkach žycia—bielarusoŭ nie nawučyš nowych liter. Zawiašci nowyje litery—heta značyć za-trymać bielaruskaje adradžeńnie na kolki dziesiatkoŭ hod. Heta rozumiejuć i sami našy čytaćy, dyk ab takim prajekcie nia warta i hukac.

Ciapier astajecca tolki wybrać adno: abo łaciniku, abo hraždanku. Pakul a heta atkazać pryponnim ješće raz, što kažuć prychnilniki łaciniki i hraždanki, i tolki tady padamo hołas za toj šryft, katory nam može pryńiac: *ci bolš karyšci*.

Za łacinikaj hetkije arhumenty:

1. Łacinski šryft panuje badaj usiudy pamiž kulturnymi narodami, i ciapier nawat šmat narodoŭ, što majuć swoj ułasny šryft, pierachodziać na łaciniku.

2. Łacinika pryblizić nas da zachodnij kultury.

3. Łacinikaj lepš i čyściej možna addać asobiennaści bielaruskaj mowy.

Za hraždankaj hetak:

1. My biela-rusy, a nie biela-lachi, i naš šryft rodny—ruski.

2. Ruskimi literami pisali našy staŭnyje kniazi časoŭ nacionalnaj niezaležnaści, i hety šryft ūżywaŭ urad (prawicielstwa) Wialikaho Kniažestwa Litoŭskaho.

3. Pry ciapierašnich školach ruski šryft kudy bolš pašyreny na Bielarusi, i ciapier u nas łacinskich liter nawat inšyje intelihienty (asabliwa prawasłaŭnyje) nie rozumiejuć, padčas kali hraždanku badaj kożyn bolejš mieniej wu čony bielarus znaje.

4. Bielarusoŭ prawasłaŭnych, što znajuć tolki ruskije litery, u plać razoŭ bolš, jak katalikoŭ.—A jak ješće nastanie ahulnaje nawučańnie, to i ūsie

buduć umieć čytać na ruskich literach, a na łacinskich—tolki žmieńka katalikoŭ.

—Łacinskije litery sami pa sabie zusim nie prybližiac bielarusoŭ da zachodnij kultury, bo kulturu nia šryft šyryć, a *idei i znajomstwa čużych moŭ*.

Woś, zdajecca, i ūsie arhumenty. Ad siabie my pawinny ješće dadać, što za ruski šryft padali kudy bolš hałasoŭ, jak za łaci-ski (padali za jaho hołas i bahata katalikoŭ), i što «Naša Niwa», drukawanaja ruskimi literami, raschodzicca u dwa razy bolejš, jak drukawanaja łacinskimi literami.

Woś ciapier, abmiarkawaŭšy ūsio akuratna i pałażyuśy ruku na sercy, čaj kożyn, majućy na mecie karyśc swajej Bačkoŭščyny—Bielarusi, skaže, jakoua šryftu na dalej trymacc. Zda-jecca, što dwuch atkazoŭ i nia može być. *Treba dalej drukawać huzetu ruskimi literami*, bo za tymi literami padaje swoj hołas na tolki ūsia naša minuŭščyna, ale ješće i praktyčny bok taho wymahaje. *Pry ciapierašnich warunkach ruski šryft može pryńiaci nam najbolš karyšci*.

Na heta pawinny my ūsie zhodzicca. *Ahulnaja kary-ć pawinna nom być mierkaj taho, čaho majem na dalej try macca.*

Aproč taho ješće raz zwierniem uwahu našych čytačoŭ, što zmiena šryftu zusim ničahusieńka nia zmienić nas, nia zmienić našaj mowy, našych dumak, da taho ducha. Jakimi byli, takimi i astaniemsia. *Byli bielarusami i budziemo dalej bielarusami*. Papraŭdzi, to jano ūsio roŭna, jakimi značkami budzie drukawacca hazeta: ci takimi značkami, što buduć zakručeny ūwierch, ci ū niz? Ci, naprykład, može zmianić našu dušu toje, što my słowa «Bielaruś» napišem ruskimi literami—Беларусь, a nie łacinskimi—Bielarus? Ničahusieńka! Bielarus ad hetaho nia zmienicca i na dalej astanieccea rodnaj bačkoŭščynaj dla šwidomych bielarusoŭ, bo *naša sprawa nia ū šryfcie: sprawa naša ū našaj mowie, ū nasaj dušy*. Kali heta usio zachawajem i parupimsia razwić, tady my budziem *kulturnaj siłaj*, tady spakojna možem hladzieć u budućynu.

Wiedama, u bielarusoŭ jość šmat worahoŭ, katoryje pastarajucca skarytać s taho, kali my paćniom drukawać hazetu tymi, a nia inšymi značkami, pastarajucca ad nas adarwać niešwidomych bielarusoŭ dy skirawać ich ješće proci nas. My akuratna rozumie-

jem heta, rozumiejem, što ciomnych bielarusoŭ ješće jość bolejš, čym šwidomych, i dzieła taho, *pakul chopić sił, budziemo wydawać «Našu Niwu» dwumia šryftami*, jak i dahetul, kab da ūsich dajsci, kab razwiac luboŭ da ūsiaho rodnaho jak pamiž tymi, što čytajuć łacinskimi literami, tak i tymi, što nawučylišia ruskich. Budziem šyryć tuju swiatuju dumku, što bielarus, jakoj by jon nia byŭ wiery, jakimi by literami ni čytaŭ, jość *bielarus*—syn jedynaho, sucelnaho bielaruskaho narodu. Budziem hetak pracawać, pakul chopić sił. A jak nastanie taki dzień, što pryjdziecca ci zusim zakryć hazetu, ci drukawać jaje tolki adnymi literami, tady ūžo nie pawinna pamiž šwidomymi bielarusami być nijakaj sporki ab šryft: toj šryft, katory treba wybrać, budzie nazywacca ūžo nia ruskim, a *bielaruskim*.

I. M—ski.

Z HAZET.

«Przegład Wileński» u staćci «Nieporozumienie» (№ 19) zakranuŭ wielmi cikawuju sprawa, ab katoraj nam choćecca paru sloŭ skazać. U hetaj staćci čytajem:

«U miesczech s polskim, abo ad wiakoŭ apalačonym nasieleńniem, a tak sana z nasieleńniem, katoraje jasna चाहnieć da polskaj kultury, usielakije proby budzie bielaruskuju ci litoŭskuju šwidomaso—heta rabota, pracitnaja demokratyzmu, bo jana zadzierżywaje postup kultury i robić nacionalistyčnuju zakwasku».

Wiedama kożnamu, što badaj usie *niešwidomyje* bielarusy-kataliki «ciahnuć da polskaj kultury», bo tak pakirawałosia ich žycio, što i ū kaścieli prychozicca im čuć polskuju mowu, i sami mlaacca pa polsku. Dyk woś i padyjmajecca pytańnie: niaŭžo-ż ich za heta treba zapisać u palaki? Niaŭžo-ż budzić u ich bielaruskuju šwidomaso—heta hrech proci demokratyzmu, i takuju rabotu treba pakinuć?

Praŭdziwy demokrat, nie zadumy-wajućysia nawat, atkaže ćwiorda: nie! Demokratyzm—heta žadańnie zbudzić narod da žycia, dabiacca, kab jon swoj hołas daŭ, kab wykazaŭ swaje dumki, swaju dušu. Najlahčejšaja daro-

nie stała s pieršaj zaŭsiaħdy rachmanaj, lozkaj i wiasiołaj Marjanki. A daš-bolš: jana s pyšnaj, ówitučaj makaŭki zrabilasja padobnaj na suchuju kwietku.

«Hetak prajšlo bolš hodu. U Marjanki znajšoŭsia ūžo maleńki synok. I z hetaho casu, jak kazała sama Marjanka da swajej matki, u jaje bytcym adwalitasia pjaŭka ad serca, woćy prašwiatleli, i jana bytcym prahlanuła ū dal na žycio, ubačyła metu jaho, katoraj stašiasia dla jaje maleńki synok; dy tolki adnym hetym synam adwadziła dušu, ciešyšiasia, a rešta ūsio kruhom siabie prapuščala mima wuśej i serca.

Raz niejak, zdajecca, kala hetaj pary,—dy jano tak i budzie, jakraz piered bahataj kućcioj, jak ciapier pomniu!—zachwarała Hanula, dy tak zleħła, jak płast u paściel; a i maleńki niešta zaniezdarowišiasia: krekčyć, kaprysicca. Praz kolki dzion Hanuli tak stała drenna, što ūžo nie na žarty,—tak i hladzi, kab nia žmierła. I Marjanka praśi, mali Chwiedara zjezdzić choć da chwelčera, a može-ż jakuju radu daso—pamože. Praŭda, Chwiedar nie tarhawašiasia doŭha, a zaproh ka-byłku i pajechaŭ; heta było tak ješće u poŭrańnia, a pašla paŭdnia, kali zawiaruła licha, jakraz woś, jak siahońnia: swietu Bożaho nie widać! Maroz

ješće paprawiŭsia, choć ty łysych ličy. Našy mužčyny hetak sama, jak i sioleta, jezdziłi ū zarabotki; Jakubu twajmu tady było ješće hadoŭ čytrnaccac. Jany tolki što pryjechali wiewerem i usielisja za wiačeru,—a pieramierzli dyk da kostaček, zub na zub nie papadajeć. Čujem: niechta chłom, chłom pa dziadzincu, biaży. «Nu,—hołasna my padumali ūsie:—ci nia Chwiedar tam z swaimi babami rasprawišiasia, bo bolš u takuju lichatu da nas niekamu było biehćy, a pra Hanulino zdarouje my, pryznacca, dobra i nia wiedali—čuli tolki, što zaniezdarowišiasia. I pry hetym nas achapiła niejka trywoba,—my pierehlanišiasia, apuščili na stoł lyžki i prosta zataiŭšy duch pačali čekać bieħšaho pa dziadzincu. Razam dzwiercy šparka atčyniajucca, i ū chatu s dzikim krykam ubiehaje Marjanka u adnej maleńkaj chuścincy na haławie. My tut ūžo bačym, što niešta nie ładna, i z zastolla da jaje: što s taboj? Ci nia Chwiedar?».

«Aj—nie! Rodnieńkije pamažycie mnie! Mileńkije pamažycie!» sašim nieprytomna kryčela Marjanka.

—«Dyk što ū s taboj?—dapytywališiasia my,—skaży».

—«Mamačka maja mileńkaja, rodnieńkaja umirajeć! Aj, rodnieńkije, pašpiašycie! Jana sašim ūžo kanajeć!—kidajućysia to k adnamu, to k druho-

mu, kryčela Marjanka. «A tam-že ni-koħa niet. Chwiedar pajechaŭ pa chwelčera i ješće nie wiarnušiasia. Pojdzim, rodnieńkije, chutčej, pojdzim!».

«My tut z Jaznpam schamianulišiasia, kinuli wiačeru i, apranuŭšysia na skoruju ruku, wybiehli s chaty. Marjanka upierad, a my za jej pa śniahu. Padbiehajem sašim ūžo da ichniaho budynku i, choć u miacielicu, ale bačym: niejki koŭ stacić zapreženy kala chlawoŭ, la plotu. Marjanka, jak bieħła napierad, to, peħna paznaŭšy swaju kaoyłku, chutka kinušiasia tudy, čaho jana tam? My astanawilišiasia. Až razam, jak nažom, prabiŭ naše serce kryk Marjanki: «Oj, ratujcie rodnieńkije! Oj, chutčej siudy!».

«Nas hetak ahłušyŭ jaje niezdney kryk, što my niejki moment stajali astaubianieŭšy, bytcym wažućy, ci bieħćy na ratunek, ci mo uciekać samim. Ale razam sarwalisja z miejsca, dy da Marjanki, a tam: na saniach lažyć nic četawiek, blizka što sašim zawiejany śnieham. My za jaho, aź jon, jak koł. Zamiorz, značyć. Pierewirnuli jaho, aź heta Chwiedar abwanitawaŭšysia ū-wieś, smoradam harełačnym tak i razić. Što tut rabić? Treba jak možna chutčej jaho ū chatu, mo jšće adrata-wać udasca. Marjanka sašim straciła prytomnasć: kryčyć niešta niedareč-naje, kidajecca, mitusicca u roznyje

ha da hetaho—razwivać narodnuju kulturu, karystajućsia pryrodnaj moŭaj narodu, katoraj jon zmaŭku haworyć doma, ŭ chaci, katoraja wytwarjałasja razam z usiej jaho asobiennaj psychikaj, nierazryŭna s tej psychikaj zwiazana. Woś čamu adradžeńnie narodoŭ zaŭsiahdŭ iŭšo i idzie poruč z demokratyzmam.

Samo žyćcio pakazywaje, što robbicá s «pryšćepkaj» čužoŭ kultury, chacia by narod i «ciahnušsia» da jaje. Był čas, kali i polskaja i rasijskaja intelihencija «afrancuzilisja»: hukali pa francusku, żyli kulturnym bahaćciem, stworenym francuzami. Ale hety niezdarowy čas minušsia bez pawarotu: i rasijski, i polski narod pokazali, što jany—żywyje, što u ich jość dawoli sił, kab žyć nia kroškami čužoŭ kultury, a stwaryć swaju.—Pryjdzie hetak sama kaniec i «pryciahniwańniu» biełarusoŭ-katalikoŭ da polščyny, tolki dzieła hetaho biełarusy pawinny stać na rabotu usie, jak adzin. A takaja tworčeskaja kulturnaja rabota, zrazumiełaja i blizkaja usiamu narodu, usiej massie, heta i jość zadaća demokratyzmu: *demos* (prosty narod) tady paćnie žyć šwidomym žyćciom, pakiruje jaho ŭ toj bok, u jaki sam zachoće.

Tak rozumieje zadaću demokratyzmu toj, chto hety wialiki i šwiety ideał stawić wyšej za ŭsielakije nacjonalizmy. Z hetkaj dumkaj wyjšli da pracy pieršyje siańcy ŭ narodzi biełaruskaj šwidomaści; jana-ž wiadzie ŭpiarod i ŭwieś sučasny biełaruskich.

I kali ad nas buduó wymahać, kab my prystali na apalačywańnie niešwidomych biełarusoŭ-katalikoŭ, tolki zatorym, što jany bytym-to «ciahnuca» da polščyny, my atkažem adno: *nie damo!* Nie damo, bo rabota dzieła pašyreńnia nacionalnaj šwidomaści ŭ našym narodzi pa usiej staranie nia tolki nie zadzierżywaje postupu kultury, a naadwarot, adna tolki i rozwijaŭaje jaje. A kali što može spynić jaje razwićcie, dyk heta pryščepka čužoŭ kultury, chacia by tuju pryščepku rabili u imia «demokratyzmu».

H. B.

Wyjdzii..

Ustań ty, staronka, rodnaja maci.
Hodzie zimowaho rabskaho snu,
Hodzie tabie ŭžo slozna ŭzdychaci,
Wyjdzii na pole, na sienažaci,
Wyjdzii spatkaci wiasnu!

Skiń łachmany, što doŭhije wieki
Ty wałačyla s kasty, s paŭnyu:
Wyjdzii s pad dzikaj zimnijaŭ apieki,
Što nad taboju stroiła dzieki,
Wyjdzii spatkaci wiasnu!

Wyrili ściuży ŭjuhami, śnieham
Jamu hlyboku tabie nie adnu;
Śniežnyje naspy mieła naćleham...
Hłań, śniahi tajuć, rečki jduć bieham...
Wyjdzii spatkaci wiasnu!

S poŭnačy siwier kidaŭ taboju,
Jak abadrany z listkoŭ halinu;
Z zachadu žwiery jšli čerađoju
Rwać twaje hrudzi... Wyjšła żywoju,
Wyjdzii-ž spatkaci wiasnu!

Dzietak twaich skroź kryŭdaj ślapili,
Mučyli, hnali bez času ŭ trunu,
Kazak wučyli, što ty ŭ mahile.
Tolki-ž blesk sonca zdradu asiliŭ...
Wyjdzii spatkaci wiasnu.

Jaśna, šwiatočna ŭ krasy ŭbiarysia,
Ptuškaj swabodnaj siahni ŭ wyšynu,
Z soncem zlučysia, zorami jskrysia,
Pieśniaj raspiejsia, stawaj akryjsia.
Wyjdzii spatkaci wiasnu.

Splecieńu s cierniaŭ maješ karonu,
Chorom twoj—nieba i niwy krasa,
Carstwo ŭ čatŭry dremle starony,
Stuhi—mazolnych rub milijony...
Wyjdzii... Čekaje wiasna...

Janka Kupała.

Piecierburh 1912 h.

* * *

Dni iduć za dniami,
I prachodziać hody,
A za nami śledam
Ŭsio iduć niahody.

Tćom my pawučynu
Radaści i ščascia,
A pawieje wiecier
Choładam nienašcia,

I parwuca tkani,
Razlatuca pracham,
I pred niewiadomym
Znoŭ staim sa stracham.

Znać užo s pradwieku
Hetak i bywaje:
Licha idzie z nami,
Ščascie-ž uciekaje.

Jakub Kołas.

Wiečer na bierehu woziera.

Chwali cicha pluskatali,
Bytym bluźnili u śnie;
Pyrski biełyje ŭzletali
I znikali ŭ hlybinie.

Bolš i bolš hušcieli cieri,
Wiečer cichi padstupaŭ;
Zmrok wiačorny ŭ niekaj leni
Cety šwieta saboj abniaŭ.

Les jak bytym splyŭ za hory;
Nie dahleđiś dreŭ i traŭ.
Zamihcieli ŭ niebi zory,
Son ziarnu apanawaŭ.

Ciša miortwaja nastała,
Tolki woziera ŭ tacht swoj,
Jak s prasońnia, marmatało
I zmahało s cišynoju.

J. Żurba.

Niezharajemyje budynki u Wilenskiej hubernii.

Pry ziemleustraicielnaj komisii jość inženier, kolki technikoŭ i majstra, katoryje pakazywajuć i wučaó nowych chutarnikoŭ, jak budawać budoŭli, katoryje nie bajacca ahnia i nie hnijuć. Treba, kab takije chaty byli niadorahi, padchadzili da našaho klimatu i da bytu biełaruskaho ziemleroba. Budynki možna rabić: 1) z cełty, зроблена z hlíny z sałomaj i wysušenyje na soncy (10 wiarškoŭ, pa 5 na 2 s paławinaj), ale jany za dorahi, 2) hlinabityje, mazanki pa sposabu Niewierowiča, praktadywajecca u popierek sciany, naŭskos siečeny chworast, wies, sałoma; 3) robiac cełty, z wapny z žwiram—štucnyje kamiani, ale heta budzie kaštawać 14—20 rub. kwadratny sażeń, i chaty takije trochi chałodnyje. U 1912 hadu majuć zbudawać na chutaroch 108 piesčanna-bietonnych chat i 38 hlina-chworastnych. Piesčanna-bietonnyje—byli apisany u kalendary «N. N.» za 1910 h.; žwir miešajecca z wapnaj pakul nia zrobicca čuć wilhotny, stawicca skrynja bez dna na toje miejsce i piasek hety nasypajecca u formu i trambujecca mocna, tak sciena i narastajeć.

Niezharajemyje budoŭli ŭyracca, tak što niechwatajeć majstroŭ, katorych biaruc z noŭharodzkaj školy. Ziemleustraicielnaja komisija chaciela naniać 20

majstroŭ, ale pakul što ich nima adkul uziać. Zbirajecca zrabic školu niezharajemych budynkoŭ u Wilni, na heta treba 60.000 rub. Može i škola adkryjecca, časó hrošy dasó kazna, a časó «rasparadzičielny kamitet», katory zamiesta ziemstwa u nas tut. Chutarnikam wydajecca ad kazny pazyčka da 300 rub. bez procentoŭ, pieršyje 5 hadoŭ ničo ha nie płacicca, a potom 10 hadoŭ pa 30 rub. U Lidzkim pawieci budujecca 34 chutary, u w. *Wolkowicach* haspadar Bohadziel zrabiuć piesčanna-wapiennuju chatu 10 na 12 arš. za 175 rub. z strachoj i piečču, ale bez padłohi, u m. *Wasiliškach* ksiondz Sokoloŭski wybudawaŭ dom z wapny i piasku i pakryŭ takoj samaj dachojkaj; toj 18 na 24 aršynny, abyjšoŭsia kala 8 rub. kwadratny sażeń sciany. U Trockim pawieci u w. *Dawhač* 15 haspadaroŭ buduć rabić niezharajemyje budynki. U w. *Malawicach* kala m. Ilii Wilejsk. p. kali adzin haspadar—pabudawaŭ mazanki z hlíny, to za jaho prykladam usie pačali tak budawać. U w. *Dajniwie* Ašmian. paw. jość mazanki, što stajać užo 15 hadoŭ, ciapier mużyki pierachodziać na chutary i užo choćuć budawać z wapny i piasku. U m. *Kniahininie* Wilejsk. p. zrabili krama mazanku, ale adrazu nie daŭšy prasochnuć atynka wali, dyk z hetaj pryčyny wilhotna. Pašla pažaroŭ u m. *Maladečni* i *Krasnym* Wilejsk. p. tam najbolš budujecca mazanki z hlíny, abo z wapny i piasku. Tak što niezharajemyje budoŭli ŭyracca pa kraju.

A.

Z Bielarusi i Litwy.

(Ad našych korespondentoŭ).

Minsk. Kažue što hubernatar Erdeli u wosień kinieó Minsk. Niekatoryje blizkije ludzi, hłaŭnyje ciapier, patrochu hatowiac sabie cichije spakojnyje kutočki. Adzin sawietnik, što kwaterawaŭ u hubernatarskim domie, šukajeć užo kwateru, palicmiejster kupiuć u ihumienskim pawiecie majontak, sawietnik S. kupiuć na kraju Minska folwarak Ludamont...

Mikoła Kamaroŭski.

Rudziški, Wilensk. hub. Trock. paw. Tut bylo takoje zdareńnie: adna sielanskaja siemja nažbratšy smierlickoŭ, nawaryli ich, dy pierad tym, jak waryć, hetyje wiesnawyje hryby, u

baki: to da chaty, to da nas, to scho-picca za Chwiedara, to iznoŭ pušcicca da chaty s krykam: «A tam-že maja mamačka ŭmirajeć! A moj synok darahi!» Ale nie dabiažyć—wierniecia.

My i sami sašim paŭnieli. Kida-jemsia, chapajemsia to za toje, to za sioje, a ničo ha nie wychodzić. Pomnim, što treba jak možna špiešacca hetaho čelawieka ratawać ad śmierci, a i tam u chaci niet wiedama, što z Hanulaj dziejecca. Pamknulisia na kabyłcy wiaźci Chwiedara k chaci—kabyłka nia jdzie: nia može sarwać z miejsca saniej; tady my chapilisia, dumali niaści na rukach, ale ciažka, mnie nie pad situ, a Jazep adzin nia može. Chacieli adbłutać kabyłku, ale ŭ pašpiachu, dy ŭ paciomku nijak tołku nie dabilisia. U kancy Jazep straciŭ ciarpieńnie i niečym kali ŭciaŭ kabyłku; taja irwanaŭsa sa ŭsiech żył, niešta chrasnuła, poknuła, i kabyłka aź na nos sunułasja, sarwaŭšysia raptam z miejsca. Tolki padwozim Chwiedara da chaty, aź adtul wybiehaje Marjanka i hluchim, zdušenym hołasam prahukala:

— «Pamiarła!»

U nas apuščilisia ruki, astaŭbianieli. Ale u hetym staŭbniaku nia doŭha pryjšlošcia być nam. Piered našymi wačami chutka razwiarnušsia ješče nowy abrazok. Marjanka, wybiehšy s chaty

i skazaŭšy, što matka pamierła, tut že, raptam, kryknuła i, jak kasoŭ padsićenaja, bac u śnieh i raspłastatasia. A wo, bieda haručaja! Hałowački našy biednyje! — Sašim my pamiešalisia, niawiedajem, što rabić, za što chapacca. Hrudzi nam zdušyŭ ni to žal, ni to strach, a slozy tak i kociacca z waćej; choćecca kryčać, ale bytym niechta trymaje za horla, dy i nie da-jeć. Baču tolki, što Jazep, kinuŭšy Chwiedara, padskočyŭ da Marjanki; woś i ja tudy. Uziali my jaje, padniali, aź jana, jak pawiesma, tolki slinki ciakuć z huby. My tak siak cieras paroh piereciahnuli ŭ chatu. Uciahnuŭšy Marjanku ŭ chatu, rynuli jaje na ziamlu i čujem: dzicia niedzie słabieŭka płacć, ci ŭžo nawat nie płacć, ale čuć čutna niejaka žalasna stohnieć. Niekali nam bylo zwaročywać uwahi na jaho, ci razhledacca, bo treba było jak možna špiašyć Chwiedara wałacy ŭ chatu. Wybiehajem na dziadziniec, aź wo, tabie: kabyłki nima, a razam z jej i Chwiedara. My tudy, siudy, aź jana zabilašia ŭ diałnik. Ach, kab ciabie woŭk zarezau! Chacieli zwiarnucca s kabyłkaj, ale niamožna; ciesna było, dyk, uziaŭšy na ruki, niašli Chwiedara praz uwieś dziadziniec: jaho taki lepš było niaści, bo jon užo był kalany. Chata stajała naścież, bo ŭ pašpiachu zakrutki nie zakrucili; woś dzwie-

ry i rasčynilisia. Chata była i bez taho ściudzionaja, choć waŭkoŭ marazi, bo u Chwiedara nikoli ludzkich droŭ nie było, dy musi i nie ahleđzenaja była na zimu; a ciapier stała sašim, jak punia. Aprača hetaho u jej było blizka što sašim ciomna, bo haźnička mała šwietła dawala. I choć nam niekali było tam razmyšlac ab čym-niebudź, ale strašennaja ciš chaładzita dušu.

Jazep, ani minuty nie marudziačy zahamaniŭ na mianie, kab ja bieħla na wiosku zwać ludziej, a sam pryniašsia, jak wiedaŭ acučywać Marjanku. Zbiehlisia ludzi, i kožny, chto prybiehaŭ, staŭbianieŭ z upudu i dziwa, pakul nie zahamaniać da jaho, što nie na wiasielle pryjšoŭ stajać, a ratawać ludziej ad śmierci. Dy ŭsie našy starańnia naprasny byli, bo adratawać ad śmierci niwodnaho nam nie udalosia. Chapilisia kabiety dziciaci i znajšli jaho kanajučaho kala tožka na ziamli u adnej kašulcy, z akrywaŭlenaj hałotkaj, — peŭnie razbiŭ, zwaliŭšysia z tožka, ab wostryje wuhly palena, katoraje ležało tut, a na tožku, na padušcy ležali razasłanyje potački s pajaskom, pryha-toŭlenyje da spawiwania dziciaci. Dziaćiatka na rukach skora i dušu ad-daŭo».

«Och, moj ty Božuchna!»—Jazepi-

cha ciažka ŭzdychnuła i moŭčki apuščila haławu.

Maŭčata i Zosia. Aprawiŭšysia ad ciažkaho ŭrażeńnia, Jazepicha padniała haławu i zahukala:

«Maja ty dačuška! ja nawat ciapier nie mahu uspomnić, što my tady pierazyli. Asabliwa my z Jazepam. Macniejšyje charakteram mužčyny, upetniŭšysia, što ŭsie čačwiora ŭžo nia żywy, złažyli ŭsiech u radok pakul što na padłohi, i my usie, jak adzin, apuščilisia na kaleni, kab pamalicca za ichnije dušy Bohu. U koźnaho, chto tam był i bačyŭ usio heta, nia stolki ad žalu, skolki ad boli serca, kacilisia slozy, i wočy tak i bluźnili z adnaho nia-bošcyka na druhoha; kožny azirašsia, ci nie staió tut za plecami heta strašennaja śmierć, ci nie jana heta takim choładam dychajeć... A na dware hetak sama hudziela i šumiela miacielica, jak hałodny zranienny žwier, ablasawany šwiežaj krywoj...»

Na nadworku pačušsia homan. Zosia ustała i, pahladzieušy ŭ wakno, prahukala:

— «Woś i našy pryjechali».

I abieđwie kabiety stali pryhataŭlać wiačeru.

K. Olechnowič—Čerkas.

katorych pamiż zmorščkami jość krepkaja atruta, dobra nie ačyścili, woś kali jany najelisia hetych hryboŭ, to usie pachwareli. Synok ich waśmihadowy chlapčuk pamier u skorym čaśie, a rešta siamji pakłali u balnicu u Wilni.

Swoj.

W. Čepurniški, Rukojnskej woł. Wilenskaho pawietu. Kawalu z wioski «Pocahryń» susiedzi pamahali pierawozic chatu u druhiuju wiosku. Za toje jon ich pačastawaŭ harelkaj i piwam u miastečku Rukojniach. Papjanamu pryjšto da sprečki i bitwy, s katoraj susied Awizeń z wioski Čepurnišek wyjšoŭ čuć żywy. Jon pomnić tolki toje, što niechta daŭ jamu piŭnoj butylkaj u plečy. Jaho-ž na druhi dzień znajšli u kustoch pad Čepurniškami s pabitaj haławoj i ūsiaho u krywi. Jon nikoha ni paznaŭ ani swaich dziaciej i usio praklinaŭ kamaroŭ, što jaho abkusali. Paležaŭšy u balnicy A. wyzdawieŭ ale da raboty nia zdolny. A biednaja žonka z małymi dziećmi biez nijakaj winy pawinny ciarpieć hore, praz toje, što muž i bačka lubiŭ chlebanuć pry zdareńni.

Kaliž hetkije sumnyje zdareńnia na wučać našych sielan čwiarozaści?

M. Pačobka.

Łunna, Hrodz. hub. i paw. 25 krasawika u Łunni zharelo 7 mieščanskich humior. Pahoda była suchaja i wietrenaja; ūsio ščaćie ū tym, što humny hetyje stajali s kraju i wiecier duŭ u pole, a to było-b drenna ūsia mu miastečku, bo choć pažarnaja družyna tut i jość, ale jana narychtawana drenna—nijakaho paradku i postuchu nima.

= Kala Łunny prachodzić Nioman; karystajućy z hetaho, skupšcyki lesu pryhanajuć mnoha drewa z minkaj i druhich huberńij da Łunny i tut jaho dastajuć na biereh, strōjaŭ humny, chaty, baty (barki). Lesu kala nas mała, a choć i jość, dyk usio panski; a pažary bywajuć koždy dzień, woś sielanie i kupajuć na bierezi hatowyje humny, chaty, a kŭpcy dzjaruć, jak za swaju skuru. Na bierezi pracuje mnoha narodu—biełarusoŭ. Nima što i kazać, što za swoj krywawy mazol jany dastajuć wielmi mała. Woś što ja ubačyŭ pryjechaŭšy u Łunnu kirmašowym dniom (u sieradu). Narod tolki što staŭ zbiracca na kirmaš, i ja pajšoŭ pierš prywitacca z bačkam Niomanam. Dzień jasny, soniečny. Parom idzie z adnaho bierahu na druhi; narodu na jom mnoha. Baču: staić kala bierahu kolki ahramadnych batoŭ niedakončonych, a kala adnaho narodu četaŭiek s siemdziesiąt s kafami i kryčać: «raz raz, raz»... Padchodžu bliżej. Spuskajuć barku sazon 30—40 daŭžyni na wadu. Kały treščać i ūjedajuca ū plečy, a ahramadnaja barka nia choće ležci ū wadu. Narod chudy, bledny, staryje i chłopcycy napirajuć maćniej... Adzin zaciahiwaje markotnuju pieśniu: «Razam chłopcycy napirajcie, barku ū wodu wy spusćajcie» i dalej, u čaśie pierarywu, druhije padchwatywajuć i pry slowach: «razam»—plečy padnimajuć kaly, a barka pawoli suniecca ū wadu. Kupiec kryčyć, machaje i rukami i nahami: «chłopcycy, razam, nu, nu, nu»... Pytajuć u adnaho chłopcycy: «što wam za heta płaciać?»—«A što?»—pa čarcy harelki dasć! Ahladajuć nazad, aŭ baču (ja jaje spierš nie prywieciŭ) staić kabietka i trymaje u košyčku kolki plašek harelki... Woś čym płaciać, moj rodney bracie, za twaju krywawuju pracu!

M. Aroł.

H. Horki, Mohil. hub. 3 traŭnia u nas atkryŭsia letni teatr, katory pabudawala pryjezdnaja ukraińskaja trupa,

supolna z wolnapažarnaj družynaj. Stawili «Cyhanka Aza». Nielha nie radawacca z hetaj nawinki. Škada što u Horkach dahetul tutejšyje wučni nie nafadzili choć adnej biełaruskaj wiečarynki z biełaruskim teatram. Kališ wučni hareckaj školy pracawali nad biełaruskaj mowaj i literaturaj, ad ichniaj pracy zachawalaśia, na žal, usiaho tolki adna pamiatka: poema «Taras na Parnasie», a peŭnie jany apracawali tady nie adnu i može waŭnuju reč. Warta było b, kab rupniejšyje biełarusy u Horkach paškukali u starych papierach-rukapisach dy pa bibliotekach śladoŭ pracy nad biełaruskaj literaturaj biełaruskaj studenckaj hruppy s 1840-ch hadoŭ, a može udaośiab atkryć što i wielmi cikawaje. 6 traŭnia byŭ u Horkach «dzień biełaj kwietki». Za pradažu rumiankoŭ sabrali kala 250 rub. Pradawali kwietki dzieŭčaty i kabiety z wučniami ziemlamiern. i ahronomič. školi s čynoŭnikami horadu.

Mikalaŭ Mokry.

U subotu 12 traŭnia u Wilni atkrywajacca VI čarodnaja litoŭskaja wystaŭka krasnaho štukarstwa; wystaŭka budzie atkrytaj cely miesiac.

Z usieh staron.

Piecierburh. S pryčyny pieršaho maja u Piecierburzie bastawało kala 200.000 rabotnikoŭ. Jak piše prawielstwiennaja hazeta, rabotniki Pucioŭskich fabryk, pakiŭnušy rabotu, zlučyliśia z inšymi rabotnikami i rušyli u horad. Wyklikany byli konnyje žandarmy tady rabotniki razyjšliśia. Prabawali zrabic demonstraciju na Piecierburskaj staranie. Hramada z Aleksandroŭskaho parku pajšta, spiewajućy, da Dwaranskaj wulicy, ale palicija razahnała demonstrantoŭ.

Kala 3 h. dnia s Piecierburskaj starany pa Liciejnym praspekoi narod sunuŭsia na Nieŭski pr. Palicija zastupila darohu. Stalasia styčka ū čaśie, katoraj akaodačnaho zranili kamianiom u haławu. Demonstranty pajšli na Nieŭski. Nadyjšta ješče palicija i razahnała ich. Było ješče kolki prob zrabic demonstraciju.

U zwiazku s pieršym maja pieretrašli kala 150 duš studentoŭ i rabotnikoŭ, kala 80 duš areštawali.

Kronštat. U Piecierburzie chodziać čutki, što na niekatorych wajennych karabloch wajennaho flotu zrabiuśia niespakoi. Hetyje čutki pajšli s taho, što dwadcać z liškam matrosoŭ areštawali. «H. Bp.» piše, što dawiedalisia, bytcym z zahranicy pierewazili transporty nielehalnaj literatury. Pawiaźli jaje spierša u Finlandiju, a pośle u Rasiejju. Duža šyrycca literatury socialistoŭ rewolucioneroŭ. Pamiż matrosami Bałtykaho flotu iśia prapahanda, katoraj kirawaŭ kamitet z 2 rasiejcoŭ, 2 finlandcoŭ i 1 estoneca. Adwiedaŭšy Kronštat marski Ministr I. K. Hrihorowič wydaŭ najstrojšy ukaz zbierehać ūsio u sekreci.

Maskwa. Na st. Pierowo bastawało 1.300 rabotnikoŭ ž. d. majstereŭ = Pramysłowiec Hinkiel, pierad śmierćiu adpisaŭ usio što mieŭ swaim słužačym, usiaho blizka na 5 milionoŭ rubloŭ. Tyje ciapier zakładajuć akcioniernaje tawarystwa i asyhnowali na ūsiakije dabračynnyje mety 100 tysiać rub.

Južbuka. Dwoje waŭnych prastupnikoŭ schawalisia u kwatery adnaho rabotnika i adtul strelali u paliciju. Palicija zapaliła dom. Adzin prastupnik i kabietka z dziacionkam zhareli, druhi wyskočyŭ i bačućy, što nia možna uciac, zastreliliśia. Zabili wuradnika i

dwoch palicejskich. Zranili 5 duš pastaronnych.

Warsawa. Pawedle aficialnych wiestak pieršaho maja bastawało 2.300 duš.

Odessa. S pryčyny pieršaho maja bastawało kolki tysiać rabotnikoŭ. Na pieredodni mnoha pieretrašli i areštawali.

Pałtawa. U horadzi mnoha bylo obyskoŭ i areštoŭ.

Kacerynostaŭ. Zakončylosia śledstwo na čuhunačnaj stancii. Wykryli razstratu kala 200 tysiać rubloŭ. Kolki słužačych paciahnuli pad sud.

Krasnajarsk. Sudowaja pałata za sudziła na 4 hady u areštankije rotu stanawoha prysława, Hordina, katory raspuściŭ 10 tysiać rub., wydanych na charčy palityčnym ssynym.

U prošłym 18 numery u kancy staćci: «Naš atkaz hazeci «Kur. Lit.» pašla stoŭ «Kali tak hladzieli rasiejskie i polskie delehaty», prapuščeno słowo na ukraińcoŭ.

Čarodny 21 numer wyjdzie 24 maja s prydatkaj knižkaj.

Žarty.

— «Skaży mnie, Wincuk, čamu ty hetak niska kłaniajeśsia hetamu četaŭiewiku?»

— «A tamu, što jon moh i nie ažaniŭsia z majej ciotkaj, pašla katoraj wialikije hrošy pojduć dla mianie.

Najlahčejšaja śmierć. Najlahčejšaja śmierć na marozi: siadzieš, heta sabie i nia čuješ, jak zaśnieš, a na zaŭtra hladziš—užo i hatoŭ.

Chiba što tak.

Muž daŭ žoncy (praŭda, pieršy raz ješče) kułakom u plečy.

— Kpiš, ci napraŭdu? wytarašcyŭsia, pytaje žonka.

— Jakije tut kpiny—napraŭdu! atkazywaje muž.

— Chiba što tak, bo ja takich žartoŭ nia lublu, kaŭe, supakoŭšysia, žonka.

* * *

Redaktar-Wydawiec

A. Ułasoŭ.

Nima čym zamianić u siamji suchi kwas i kisty boršč z naturałnaha soładu. Analiza № 9462.

Prydum. I. D. Skworcow.

Adres: Maskwa, Suchokwas.

Maju mnoha pisiem, padziak i nahrad.

Pytajcie biezplatna prejskurant.

Ascierahajcisia fałšerstwa.

8 čarodny kirmaš— wystaŭka rožnaj żywioły, koniej, karoŭ, swiniej, awiećak i chatniaj ptušačaj drabiazы, katory ustraiwaje kamitet hadoŭli żywioły Wilenskaho Sielska-Haspadarskaho Tawarystwa, budzie u Wilni 22 i 23 maja h. h. na placu Sielska-Haspadarskaho Tawarystwa, Zawalnaja wulica № 9.

Cena za miejsco za 2 dni pad strachoj ad štuki 3 r.; kala barjery 1 r.; za štuku drobnaj żywioły 50 k., za kletki dla drabiazы pawedle umowy. Sielanam, drobnym-haspadarom darma.

Lepšyje štuki buduć adznačeny, a za lepšyje štuki sielanskaj hadoŭli haspadarom buduć wydawacca nahrady roznymi rečami. Zajaŭleńnia treba prysyłać nie pažniej 16 maja.

Sacha

Pieršy biełaruski miesiačnik sielskaj haspadarki

Wyjšta užo druhaja knižka.

«SACHA» daje praktyčnyje rady pa ūsich addzielach sielskaj haspadarki, dastasawanyje da našych warunkoŭ i klimatu

PADPISNAJA CENA:

Na 1 hod 1 rub. 20 kap.

na 6 miesiacoŭ . . . — » 60 »

Cena asobnaho numeru 8 kap., z dastaŭkaj da chaty 10 kap.

Probny numer wysyłajacca darma.

Adres redakcii: Wilnia, Zawalnaja 7.—Redaktar-wydawiec A. Ułasoŭ.

ПРИЙМАЄТЬСЯ ПЕРЕДПЛАТА НА 1912 РІК
на літературно-громадський український місячник

Українська хата

РІК ВИДАННЯ ЧЕТВЕРТИЙ

Напрямом журналу: національно-поступово-демократич.
Передплата приймається в головний конторі і редакції журналу:
Київ' Бульварно-Кудрявська 16.